Cena numeru 20 gr (10 Rpf)

KURIER CZĘSTOCHOWSKI

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z przesyłką pocztową 6.— zł., z odnoszeniem do domu 5.— zł., dla odbierających pismo na miejscu 4.50 zł. — Cena pojedyńczego numeru 20 groszy.—Gazeta ukazuje się codziennie, za wyjątkiem niedziel i świąt. W wypadku działania siły wyższej, lub innych czynników administracja pisma nie jest zobowiązana do przesyłania innego wydawnictwa w zamian za niedostarczone.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: CZĘSTOCHOWA, III ALEJA Nr. 52. TELEFON 22-45.
Godziny przyjęć redakcji codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 12 do godz. 13-ej.
Nadesłane, a nie zamówione przez Redakcję rękopisy będą zwracane autorom jedynie wówczas, gdy dołączone zostaną znaczki pocztowe na opłacenie przesyłki zwrotnej.

CENY OGŁOSZEŃ według cennika Nr. 1: Za wiersz milimetrowy w części ogłoszeniowej 24 gr. Za ogłoszenia dla poszukujących pracy, oraz ogłoszenia rodzinne, ceny zniżona. Drobne ogłoszenia: za słowo 24 gr. Wyrazy ponad 15 liter liczą się podwójnie. Nagłówki (tłustym drukiem, najwyżej dwa) 40 gr. za wyraz. — Opłaty dodatkowe: Ogłoszenia umieszczone w miejscu specjalnie wskazanym — 25 procent drożej. Ogłoszenia, których wykonanie przedstawia szczególne techniczne trudności 25 proc. drożej. Przy ogłoszeniach kilkakrotnych rabat. Termin przyjmowania ogłoszeń do najbliższego wydania: godz. 9-ta przed południem. Konta bankowe: Poczt. Konto Czek.: Warszawa Nr. 656, Emisjonsbank, Oddział w Częstochowie, K. K. O. w Częstochowie.

Nr 233 — Częstochowa, wtorek 8 października 1940 r. — Rok II (XXXV)

Wielki program odbudowy Gubernatorstwa

Uznanie dla współpracy ludności polskiej — Doniosłe oświadczenie Generalnego Gubernatora D-ra Franka w Warszawie — Imponująca defilada wojsk niemieckich

Warszawa, 7 października. — Generalny Gubernator dr Frank w ramach uroczystości ludności niemieckiej w Warszawie dokonał w sobotę wieczór otwarcia Akcji Zimowej Pomocy Wojennej Narodu Niemieckiego, przy czym wygłosił doniosłe przemówienie. **W mowie swej Generalny Gubernator wspomniał o rocznicy defilady wojsk niemieckich w Warszawie, odebranej przez Adolfa Hitlera i m. in. podkreślił, że władze niemieckie w Generalnym Gubernatorstwie uczyniły wszystko, co było w ich mocy, ażeby z chaosu, zamieszania, zniszczenia, zaniedbania, głodu i nędzy stworzyć znowu krainę, w której dziś panują spokój, porządek i ład.**

„Zostaliśmy — mówił Generalny Gubernator — przysłani do tego kraju przez Adolfa Hitlera, ażeby przynieść Narodowi Polskiemu pokój. Rezultaty, osiągnięte przez władze niemieckie na tym obszarze w ciągu minionego roku — powiedział Generalny Gubernator — są zachętą do jeszcze większego wytężenia energii w kierunku wypełnienia dalszych zadań na tym terenie — po czym oświadczył dosłownie:

ład będzie dalej panował

na tym obszarze, spokój możemy zagwarantować, pracę dajemy każdemu, kto jest do niej zdolny, a spokój wewnętrzny zabezpieczamy ludności, zamieszkującej ten obszar."

„Jakkolwiek Niemcy — wywodził dalej Generalny Gubernator — **mieliby prawo do rewanżu za krzywdy, wyrządzone im przez rządy polskie, to jednak z prawa tego nie skorzystają. Polacy mają, gdyż taka jest wola Hitlera, żyć zgodnie z właściwościami swego charakteru narodowego, a równocześnie będą mieli sposobność do wykazania w całej pełni swych wartości w nowym porządku europejskim. Naczelne hasło tego porządku brzmi:**

PRACA"

Generalny Gubernator wyraził następnie uznanie dla przeważającej większości ludności Generalnego Gubernatorstwa, która wypełnia lojalnie swoje obowiązki i podkreślił, **że przeważna część ludności nie uchyliła się od konieczności pracy.** Przechodząc do trudności, z jakimi jeszcze obecnie ma się do czynienia w Generalnym Gubernatorstwie, **Generalny Gubernator oświadczył, że jest zrozumiałym, iż nie można było w całości zlikwidować tych trudności w okresie wojennym w przeciągu jednego, krótkiego roku. Winę za ten stan rzeczy nie ponoszą jednak władze niemieckie, ale ci, którzy w ogóle ponoszą winę wojny, mianowicie podżegacze wojenni w Londynie oraz ci podżegacze warszawscy, którzy w tej chwili znajdują się za siedmioma górami.**

Generalny Gubernator omówił następnie

szeroko zakrojone plany

zapoczątkowane już częściowo, a częściowo mające być podjęte w najbliższym czasie, a które mają zapewnić pracę ludności na długi okres czasu. Również przystąpiono do zrealizowania imponującego programu podniesienia produkcji rolniczej, celem zabezpieczenia podstaw wyżywienia kraju.

Wielki program budowlany, dotyczący przede wszystkim budowy dróg, linij kolejowych, sieci pocztowej itp. jest już realizowany od szeregu miesięcy.

W poszczególnych miastach przeprowadzane będą programy budowy domów mieszkalnych, przy czym powstaną całe nowe dzielnice.

Odnośnie do stosunku do Rosji sowieckiej Generalny Gubernator złożył znamienne oświadczenie, którego zasadniczy sens streszcza się w tym, **iż skutki pokoju, odczuwanego w coraz wydatniejszej mierze na ziemiach Generalnego Gubernatorstwa, są rezultatem paktu między Niemcami i Rosją sowiecką oraz że ten pakt stanowi może jeden z najpotężniejszych czynów Adolfa Hitlera.** Ważną dla Warszawy okolicznością jest to, że na zasadzie dobrych stosunków z Rosją sowiecką zostanie w najbliższym czasie uruchomiona bezpośrednia linia kolejowa ku wschodowi, zaś okolicznością korzystną i szczególnie doniosłą dla Generalnego Gubernatorstwa jest fakt, że wymiana gospodarcza z Rosją sowiecką stale się rozwija i będzie planowo rozwijana w przyszłości.

* * *

W niedzielę przed południem odbyła w Alejach Ujazdowskich imponująca parada wojskowa przed Generalnym Gubernatorem i generałem feldmarszałkiem Listem, w której brały udział oddziały wszystkich rodzajów broni. — Defilada ta odbyła się z okazji rocznicy parady wojsk niemieckich przed swym najwyższym Wodzem Adolfem Hitlerem po zajęciu Warszawy. Defilada ta stanowiła również dla ludności Warszawy imponujący dowód siły i dyscypliny wojsk niemieckich, które po zwycięskim zakończeniu wojny na Zachodzie stanęły garnizonami w Generalnym Gubernatorstwie.

Po defiladzie generał feldmarszałek List zwrócił się do Generalnego Gubernatora z prośbą, aby celem upamiętnienia defilady przed Adolfem Hitlerem przemianować dotychczasową Aleję Ujazdowską na Aleję Zwycięstwa. Po krótkim przemówieniu Generalnego Gubernatora dr Franka, odbył się akt przemianowania alei.

Churchill pozbył się marszałka lotnictwa

Sir Newall gubernatorem Nowej Zelandii

Komendantem lotnictwa angielskiego został sir Charles Portal

Sztokholm, 7 października. — Niezwykły chaos, znamienny dla angielskiej kliki rządzącej, prawdziwy mętlik, który na każdym kroku dowodzi o coraz bardziej występujących trudnościach w Anglii, opanował najwyższe dowództwa wojskowe. Jak donosi brytyjska służba informacyjna, ustąpił ze swego stanowiska jako głównodowodzący lotnictwem marszałek lotnictwa sir Cyrin Newall, który innymi słowy został „utrącony" śladem Chamberlaina. Mianowano go generalnym gubernatorem Nowej Zelandii, co jest równoznaczne z wysłaniem go do pustyni.

Opuszczone przez sir Cyrina Newalla stanowisko naczelnego dowódcy t. zw. królewskiej floty powietrznej obejmuje naczelny dowódca brytyjskiego lotnictwa bombowego sir Charles Portal.

Kanclerz Hitler i Mussolini na Brennerze

Brytania pod gradem bomb

W nalotach niemieckich uwydatnia się nieubłagana systematyczność

Sztokholm, 7 października. — „Zniszczenia na wielkich przestrzeniach, nowe wielkie pożary, zbombardowania obozów wojskowych, ważnych obiektów komunikacyjnych, doków, obiektów służących do transportowania materiałów oraz zakładów zbrojeniowych", takie sprawozdania czyta się codziennie w niemieckich komunikatach wojennych na temat nieprzerwanych niemieckich ataków odwetowych na Anglię i jej stolicę. Tak potężne niegdyś i dumne Imperium Brytyjskie wije się obecnie pod miażdżącymi ciosami lotnictwa niemieckiego. Gorączkowe wysiłki agitatorów londyńskich celem odwrócenia uwagi od niszczących skutków bomb niemieckich i przesłonięcia przed własnym narodem widma nieuniknionej katastrofy przy pomocy fantastycznych zmyśleń i nieprawdopodobnych cyfr, na temat uzyskanych sukcesów, nie wywierają już żadnego wrażenia; fakty mają zbyt wyraźną i przekonywującą wymowę.

Również w sobotę i w nocy na niedzielę ataki niemieckie były kontynuowane z niezmniejszoną gwałtownością. Rozmiary tych ataków można poznać z przyznania się londyńskiej służby informacyjnej, która zmuszona jest stwierdzić, że „wszystkie baterie londyńskiej artylerii przeciwlotniczej były czynne". Szczególnie wiele pola do domysłów daje urzędowy komunikat ministerstwa lotnictwa, który stwierdza m. in. dosłownie: „Ataki powietrzne nieprzyjaciela były w nocy z soboty na niedzielę skierowane głównie przeciw Londynowi i okolicy. Ataki te przeniosły się też w ciągu sobotniego wieczora i w nocy na niedzielę na inne części kraju. W Londynie i kilku sąsiednich powiatach uszkodzone zostały budynki handlowe i przemysłowe. Powstała pewna ilość pożarów. Również na liczne miejscowości i hrabstwa w Anglii wschodniej i południowo - wschodniej oraz na kilka miejscowości w innych częściach kraju zrzucono bomby. W kilku z tych miejscowości zniszczono lub uszkodzono budynki".

Inny komunikat służby informacyjnej ministerstwa lotnictwa, opublikowany przez Reutera opisuje walki sobotnie nad hrabstwem Kent i stwierdza przy tym, co następuje: „Wielka liczba maszyn niemieckich przelatywała przez wiele godzin nad południowo - wschodnią częścią Anglii. „Komunikat ten skrupulatnie unika wymienienia rozmiarów wyrządzonych szkód.

Pewna fabryka we wschodniej części Londynu, licząca 1200 ludzi załogi, została według urzędowego komunikatu londyńskiego, wydanego w sobotę, zaatakowana przez niemieckie samoloty. Bomby „spadły na niektóre obiekty fabryczne". Wielka stolarnia, maszyny, wielki magazyn farb i jeden warsztat przeróbki metali zostały „uszkodzone". Zapasy surowców zostały zniszczone. Główny genera-

tor został unieruchomiony. Inne zakłady — jak stwierdza komunikat w dalszym ciągu — po niemal zupełnym zniszczeniu ich obiektów produkcyjnych, musiały przekazać swoje zlecenia innym fabrykom.

KLĘSKA MYŚLIWCÓW BRYTYJSKICH

Zestrzelono 30 maszyn — Niemieccy lotnicy bojowi dowiedli swej wyższości W Londynie zbombardowano znowu doki, obiekty zaopatrzenia i fabryki broni

Berlin, 7 października. — W końcu tygodnia, w czasie którego lotnictwo niemieckie zadało tak ciężkie ciosy Anglii, brytyjskie myśliwce przeżyły nową klęskę, z rzędu tych które już niejednokrotnie poniosły na skutek energii i bojowości myśliwców niemieckich. W ciągu soboty wieczorem w czasie walk powietrznych nad Londynem i hrabstwami południowymi zestrzelono ogółem 30 brytyjskich maszyn myśliwskich. Były to przeważnie maszyny typu Hurricane i Spitfire. Przy tej sposobności kapitan Wick uzyskał swoje 37, 38 i 39 zwycięstwo powietrzne.

Samoloty niemieckie, z wyjątkiem 7 maszyn myśliwskich, które padły w walce z nieprzyjacielem, powróciły ze swymi zwycięskimi załogami do swych baz.

Podobnie, jak lotnicy myśliwscy, także i niemieccy lotnicy bojowi wykazali w sobotę swą przewagę, dokonując szeregu ataków na południowo - wschodnie i wschodnie okolice Anglii. W Londynie zbombardowano w łuku Tamizy doki i magazyny materiałów, oraz fabryki zbrojeniowe w dzielnicy południowej, przy czym obserwacje stwierdziły zniszczenia i nowe wielkie pożary. Niemieckie ataki bombowe na południowo - zachodnie i zachodnie części Londynu skierowane były przeciwko obiektom wojskowym, oraz komunikacyjnym i magazynom zaopatrzenia. Zaobserwowano przy tym celne trafienia w jedno obozowisko wojsk, centra kolejowe i magazyny materiałów pędnych.

Te świetne wyniki akcji lotnictwa niemieckiego są tym cenniejsze, że wszystkie twierdzenia angielskie o rzekomym odciążeniu z powodu postępującej jesieni zostały przez lotnictwo niemieckie przekreślone.

„POPOLO D'ITALIA" PISZE O STRATACH „RAF"

Duff Cooper nie zdoła kłamstwem ukryć smutnej dla Anglii rzeczywistości

Rzym, 7 października. — Stwierdzenie przez stronę niemiecką, iż Anglia w ciągu dwóch ostatnich miesięcy straciła 2 474 samolotów, spotkało się z najżywszym zainteresowaniem we włoskiej opinii publicznej. Cyfra tych strat — zauważa „Popolo di Roma" — jest tak olbrzymia, że nie wymaga specjalnych komentarzy udowodnienie, jak wygląda naprawdę sytuacja lotnictwa brytyjskiego w chwili obecnej. Poza tym straty te wobec przyznanego przez samego brytyjskiego marszałka lotnictwa zmniejszenia się wydajności angielskich fabryk broni, szczególnie zakładów lotniczych nabierają jeszcze poważniejszego charakteru. W sumie więc stan lotnictwa brytyjskiego przedstawia się wprost tragicznie, a sytuacji tej nie może zataić Duff Cooper żadnymi sztuczkami propagandowymi przed społeczeństwem angielskim, ani opinią całego świata.

NOWE ATAKI NIEMIECKIE NA LONDYN

Silne eskadry lotnicze zaatakowały skutecznie ważne obiekty wojskowe Jedną fabrykę broni obrzucono bombami ciężkiego kalibru

Berlin, 7 października. — Bezpośrednio po ostatnich atakach nocnych, już we wczesnych godzinach przedpołudniowych w dniu 6 października rozpoczęły się nowe ataki odwetowe lotnictwa niemieckiego na Londyn. W parę zaledwie godzin po ostatnim nocnym alarmie lotniczym silne eskadry lotnicze niemieckie w niedzielę w godzinach rannych zaatakowały skutecznie liczne obiekty wojskowe w stolicy Anglii. Przy tej sposobności załoga jednego z samolotów obrzuciła licznymi bombami pewną fabrykę broni w sąsiedztwie Londynu. Wskutek celnego trafienia bombą zdemolowano halę montażową i spowodowano eksplozję obiektu kotłowego.

Po spotkaniu Wodzów na Brennerze

Dowód niezachwianej solidarności — Ostatnia rozmowa Kanclerza Hitlera z Mussolinim przedmiotem zainteresowania prasy światowej — Doniosła dziejowa decyzja

Rzym, 7 października. — Spotkanie Adolfa Hitlera z Benito Mussolinim na Brennerze jest punktem zainteresowania sobotnich dzienników rzymskich, które określają je jako nowy etap na drodze do zwycięstwa. Jednogłośnie mówi się o tym, że podjęte w czasie tego spotkania decyzje będą miały znaczenie o dziejowej doniosłości dla Europy i dla świata. Świat jest przekonany o tym — podkreśla „Giornale d'Italia" w swym wydaniu południowym — że rozmowy jakie między sobą odbyli wodzowie państw osi będą miały wielki wpływ na dziejowe wydarzenia w Europie i dlatego nie jest wykluczone, iż to ostatnie spotkanie na Brennerze było najbardziej doniosłe. Wystarczy bowiem zwrócić uwagę na chwilę, w której toczyły się rozmowy, mianowicie w decydujących momentach walki przeciw wspólnemu wrogowi i na krótko po wielkim wydarzeniu politycznym jakim było podpisanie Paktu Trzech Mocarstw.

Włochy: „Inicjatywa po stronie osi"

Mediolan, 7 października. — Prasa północno-włoska stoi również pod wrażeniem spotkania Adolfa Hitlera z Mussolinim, poświęcając temu zdarzeniu wiele miejsca i określając je jako nowy konkretny dowód niewzruszalnej solidarności obydwu mocarstw osi w dążeniu do ostatecznego zwycięstwa.

„Popolo d'Italia" w artykule wstępnym wskazuje na okoliczność, że Niemcy i Włochy owiane lojalną przyjaźnią kroczyć będą naprzód ramię przy ramieniu według wskazówek, jakie nakreślili i ustalili Adolf Hitler i Benito Mussolini. W przeciwieństwie do programu zakreślonego przez mocarstwa osi, Anglia pozostaje daleko w tyle ze swymi ideami, ze swą reakcją i inicjatywą. Do tego dołączają się masowe niepowodzenia brytyjskie, niepowodzenia które następowały po sobie w sposób seryjny. W przeciwieństwie do zaniku Imperium brytyjskiego mogą mocarstwa osi spoglądać w przyszłość z całkowitą ufnością. We wszystkich bowiem dziedzinach spoczywa inicjatywa w ich rękach. Należy oczekiwać ostatecznego zwycięstwa, poczym na ruinach starego porządku światowego zapanuje nowy porządek rzeczy.

„Corriere della Sera" pisze: Oczy wszystkich zwrócone były znów ku Brennerowi. Dwaj najwięksi wodzowie w osobach Adolfa Hitlera i Benito Mussoliniego nie przerwali swej pełnej odpowiedzialności pracy by w niecierpiących zwłoki kwestiach w bezpośrednim spotkaniu wspólnie omówić zagadnienia wojny i pokoju. Powzięte ostatnio na Brennerze decyzje posiadają historyczne znaczenie. Nie można wprawdzie zdradzić ich treści, niemniej jednak będzie można ocenić wymowę faktów. Ostatnie spotkanie w wysokim stopniu umacnia bezwzględną i niewzruszalną zgodę poglądów między obydwoma wodzami i rządami osi jak i ich dążenia idące po linii całkowitej jedności nie tylko w czasach pokojowych, ale w decydujących chwilach wspólnych zmagań z buforowym władztwem brytyjskim i reakcyjną plutokracją. Ostatnie spotkanie na Brennerze posiada nie mniejszą wagę niż poprzednie.

Anglia przeżywa przesilenie

Rzym, 7 października. — „Spotkanie obu wielkich wodzów Niemiec i Włoch" — pisze współpracownik dyplomatyczny agencji „Stefani" — „przypadło na okres specjalnie interesujący: po szczęśliwym dojściu do skutku Paktu Trzech Mocarstw, w chwili gdy Anglia znalazła się w stanie głębokiego przesilenia, nie będącego bynajmniej tylko kryzysem rządowym. Polityka angielska poniosła w ostatnim czasie szereg niepowodzeń i porażek, co musiało wywrzeć swój skutek. Japonia zdecydowała się stanąć po stronie mocarstw osi, Rosja sowiecka potwierdziła swą politykę neutralności, a Ameryka — pod naciskiem sytuacji na Pacyfiku — nie ma już wolnej ręki odnośnie do swych tendencyj interwencyjnych w Europie na korzyść Anglii. Równocześnie z tym pogorszeniem się izolowanej sytuacji Anglii na terenie międzynarodowym, potężne niemieckie eskadry powietrzne prowadzą systematycznie swoje dzieło niszczenia zakładów zbrojeniowych, portów i wszelkich ważnych dla egzystencji Anglii centrów, w pierwszym rzędzie Londynu, który zdaje się być już skazany na zagładę. Dodać należy, że Egipt opiera się wystąpić przeciw Włochom, do czego zmusza go Londyn, a równocześnie w Indiach ujawnia się zupełnie wyraźnie niezadowolenie z rządów angielskich.

Ostatnie spotkanie Mussoliniego i Hitlera na pograniczu obu państw stanowi symbol ścisłej solidarności włosko-niemieckiej w dziedzinie politycznego i wojskowego prowadzenia wojny. Oba mocarstwa osi będą też w dalszym ciągu maszerowały ramię przy ramieniu aż do zwycięstwa, i dalej po zwycięstwie zgodnie z układami i planami, uzgodnionymi między obu wielkimi Wodzami, które to układy i plany z pewnością niepodobne są do groteskowych fantazyj propagandy nieprzyjacielskiej.

WRAŻENIE W HISZPANII

Madryt, 7 października. — Dzienniki wieczorne w Madrycie pozostają całkowicie pod wrażeniem rozmów jakie prowadził Adolf Hitler z Mussolinim. W sprawozdaniach zaopatrzonych wielkimi tytułami podnoszą pisma fakt, że oczy świata zwrócone były na ten punkt w Europie.

„SPOTKANIA WODZÓW MIAŁY ZAWSZE WPŁYW NA LOSY EUROPY"

Helsinki, 7 października. — Uwagi na temat spotkania na Brennerze wysuwają się na czoło wiadomości w dziennikach fińskich. „Uusi Suomi" i „Hufvudstadsbladet" podnoszą, iż Anglia musi być w sposób bezkompromisowy pokonana. Mocarstwa osi czynią wszelkie polityczne starania, aby zniszczyć przeciwnika.

Każde spotkanie Hitlera z Mussolinim miało zawsze wielki wpływ na przyszłe losy Europy — pisze „Uusi Suomi".

Zakończenie podróży ministra Sunera

Madryt, 7 października. — Minister spraw wewnętrznych Hiszpanii Serrano Suner, który ostatnio bawił w Rymie, przybył w godzinach popołudniowych w sobotę na lotnisko w Madrycie. Celem powitania Sunera zjawili się na lotnisku minister wychowania Ibanez Martin, sekretarz Falangi Gadero, ambasadorowie Niemiec i Włoch oraz szereg dygnitarzy państwowych.

WYMIANA DEPESZ MIĘDZY MINISTREM SUNEREM I MINISTREM RIBBENTROPEM

Berlin, 7 października. — Opuszczając granice Niemiec minister spraw wewnętrznych Hiszpanii Serrano Suner przesłał na ręce ministra spr. zagr. Rzeszy von Ribbentropa depeszę treści następującej:

„Opuszczając w tej chwili Pański kraj pozwalam sobie złożyć wyrazy osobistego przywiązania wraz z szczerymi życzeniami powodzenia osobistego oraz szczęścia dla narodu niemieckiego i jego wodza.

Serrano Suner".

W odpowiedzi na to minister spr. zagranicznych von Ribbentrop przesłał następujący telegram:

„Za przyjacielskie wyrazy przekazana na moje ręce w chwili opuszczenia granic Rzeszy składam Panu uprzejme podziękowanie. Proszę przyjąć moje najlepsze życzenia osobistego powodzenia oraz szczęście na przyszłość dla narodu hiszpańskiego i wyrazy pomyślności dla Caudillo.

Ribbentrop".

Brytyjska admiralicja przyznaje się do strat

Skuteczna akcja niemieckich łodzi podwodnych

Berlin, 7 października. — Angielskie koła rządowe zachodziły po prostu w głowę, w jaki sposób mają usprawiedliwić fakt coraz to większych strat wśród jednostek morskich wynikających wskutek akcji bojowej niemieckich łodzi podwodnych, oraz coraz słabszego zaopatrzenia w żywność. Początkowo więc usprawiedliwiano się twierdzeniem, jakoby Niemcy miały używać do tej akcji łodzi podwodnych włoskich i francuskich", obecnie natomiast brytyjska admiralicja spuściła z tonu i przyznaje się do gołych faktów.

Oświadcza ona dosłownie, że „Niemcy osiągały w ostatnich czasach o wiele większe sukcesy w akcji łodzi podwodnych przeciwko żegludze handlowej niż to miało miejsce na początku wojny. Stan ten był zresztą z góry do przewidzenia po załamaniu się Francji zwłaszcza, że Niemcy obsadzili wszystkie porty francuskie na Atlantyku. Łodzie podwodne posiadające swe bazy w tych portach mają ułatwione zadanie przy patrolowaniu dróg handlowych morskich na Oceanie niż poprzednio, gdy miały przebywać w bazach operacyjnych położonych w portach niemieckich na tyłach".

Z tego jasno wynika do czego zdążała w ostatnich czasach propaganda brytyjska twierdząc, że francuskie łodzie podwodne z niemiecką załogą opuszczały porty francuskie, niszcząc pokojowo usposobione statki handlowe. Anglikom chodziło w tym wypadku o to, aby opinia publiczna świata była skłonna przypuszczać, iż beznadziejna sytuacja w jakiej znalazły się brytyjskie drogi morskie, nie są w tak poważnym stopniu zagrożone.

WOJSKA JAPOŃSKIE WYLĄDOWAŁY NA LEITSZU

Opór chiński złamany

Tokio, 7 października.— Japońska eskadra południowo-chińska dokonała w piątek przy współdziałaniu sił lotniczych marynarki operacyj wysadzenia wojsk na półwysep Leitszu od strony wybrzeża południowego i zachodniego w trzech oddzielnych miejscach.

W związku z tym donosi agencja Domei, że niespodziewane wysadzenie wojsk przez japońskie jednostki marynarki na półwyspie Leitszu pomimo silnej burzy zostało przeprowadzone zupełnie zgodnie z planem. Gwałtowny opór chiński został złamany, a baraki wojskowe oraz wszelkie urządzenia, służące do transportowania materiałów wojennych do Chin zostały zniszczone. Przez Leitszu szły dotychczas drogą przemytu znaczne ilości materiałów wojennych dla Czunkingu.

KSIĄŻĘ-REGENT PAWEŁ DOKONAŁ OTWARCIA WYSTAWY „NOWOCZESNE BUDOWNICTWO NIEMIECKIE" W BIAŁOGRODZIE

Białogród, 7 października. — Książę-regent Paweł dokonał w sobotę aktu otwarcia wystawy „Nowoczesne budownictwo niemieckie" mieszczącej się w pawilonie niemieckim na terenach targów białogrodzkich. Wystawa ta zorganizowana z polecenia ministerstw propagandy i spraw zagranicznych i kierowana przez generalnego inspektora budownictwa Spehra trwać będzie od 5 do 16 października br.

JEDEN Z NAJBARDZIEJ PAMIĘTNYCH DNI W DZIEJACH JAPONII

Sprawozdawca japońskiego ministerstwa spraw zagr. na temat znaczenia Paktu Trzech Mocarstw

Tokio, 7 października. — Sprawozdawca japońskiego ministerstwa spraw zagranicznych dyrektor ministerialny Suma przemawiał przed mikrofonem radiowym na temat znaczenia Paktu Trzech Mocarstw. — Dzień, w którym zawarto pakt określił on jako jeden z najbardziej pamiętnych dni w dziejach Japonii, a tym samym w dziejach świata. Pakt przewyższa wszystkie układy i umowy, jakie zna historia świata i pozwala Japonii na nieomylność i niewzruszalność orientacji dla misji jaką Japonia ma do spełnienia na Dalekim Wschodzie. Należy z przykrością zauważyć, że pewne mocarstwa, jak Ameryka starają się przeciwstawić temu paktowi i znaczenie jego umniejszyć albo nawet drwić z niego. Jest to widomym znakiem i dowodem na to, że zawarcie paktu wywołało w Ameryce zdenerwowanie. Suma z naciskiem podkreślił, że pakt jest wyrazem uzgodnienia między partnerami wszystkich zagadnień natury politycznej i gospodarczej. Niemcy i Włochy uznały Japonię jako państwo przodujące na Dalekim Wschodzie i zobowiązały się użyć wszelkich sił militarnych w wypadku, gdyby inne mocarstwo zechciało stanąć u boku Anglii. W końcu swego przemówienia zwrócił się Suma z apelem do narodu japońskiego, by z ochotą i gotowością do poświęceń czynił wysiłki, zmierzające do osiągnięcia jednego z największych celów, jakim jest reorganizacja Azji Wschodniej.

JAPONIA UWAŻAŁA POSTĘPOWANIE U. S. A. JAKO OSTRZEŻENIE

Dziennik japoński „Kokumin Szimbun" o zawarciu paktu Trzech Mocarstw

Tokio, 7 października. — Dziennik „Kokumin Szimbun" w ironicznym komentarzu wyraża podziękowanie prez. Rooseveltowi za jego przyczynienie się do zawarcia paktu Trzech Mocarstw Dziennik pisze, że Roosevelt nie pominął żadnej sposobności zacieśnienia współpracy angielsko - amerykańskiej na Atlantyku i Oceanie Spokojnym. Zagroził on objęciem Singapooru przez Amerykę i czynił trudności wysiłkom Japonii, zmierzającym do zamknięcia dróg dostarczających materiały wojenne dla Czung Kingu przez Indochiny i Burmę. Japonia oceniła te kroki jako ostrzeżenie, dzięki czemu doprowadziła do skutku silne przymierze, oraz wzmocnienie międzynarodowego stanowiska Japonii. „Nie możemy pominąć sposobności" — pisze „Kokumin Szimbun" — „wyrażenia podziękowania prez. Rooseveltowi za jego pełną oddania współpracę przy dojściu do skutku tego paktu".

RUMUNIA WYDALA WSZYSTKICH NIELEGALNIE PRZYBYŁYCH ŻYDÓW

Bukareszt, 7 października. — Rada ministrów postanowiła wydalić w ciągu 2 miesięcy wszystkich żydów, którzy w przeciągu ostatnich 5 lat przybyli nielegalnie do Rumunii.

PRZED ZAKOŃCZENIEM PRAC W SPRAWIE USTALENIA NOWEJ GRANICY SOWIECKO-FIŃSKIEJ

Helsinki, 7 października. — Po zakończeniu szczegółów technicznych w sprawie ustalenia nowej granicy fińsko-sowieckiej, członkowie fińskiej komisji granicznej powrócili do Helsinek. Stwierdzili oni, że rokowania wobec życzliwego stanowiska komisji sowieckiej miały przebieg życzliwy i zadowalający. Z początkiem grudnia można się liczyć z ostatecznym zakończeniem wszystkich prac granicznych.

„PAKT TRZECH MOCARSTW NIE JEST ZAGROŻENIEM ROSJI SOWIECKIEJ"

Oświadczenie sowieckiego attache wojskowego w Tokio

Tokio, 7 października. — Attache wojskowy przy ambasadzie sowieckiej w Tokio pułkownik Guczenko, udający się do Moskwy, oświadczył w wywiadzie, udzielonym przedstawicielowi dziennika „Hoczi Szimbun", że Pakt Trzech Mocarstw nie zawiera nawet najmniejszej groźby pod adresem Związku Sowieckiego. To porozumienie niezawodnie przyniesie pożyteczne wyniki w stosunkach japońsko-sowieckich.

Mimo niepogody lotnictwo niemieckie kontynuuje silne ataki

Książę Aosta wizytował oddziały ochotników-Niemców w Afryce

Berlin, 7 października. — Naczelna Komenda Armii Niemieckiej komunikuje: **Pomimo szczególnie niekorzystnych warunków atmosferycznych silne eskadry lotnicze generalnego feldmarszałka Sperrle zaatakowały skutecznie w ciągu dnia ważne obiekty wojskowe w Londynie i okolicy.** Liczne pożary na północnych peryferiach Londynu, w City i na północno-wschodnim brzegu Tamizy świadczyły o skuteczności bomb niemieckich. Celne trafienia zaobserwowano w obiektach kolejowych koło College-Park. Dalsze ataki skierowane były na urządzenia portowe, zakłady zaopatrzenia i fabryki broni, wielkie magazyny ropy, oraz obiekty kolejowe i lotniska w Anglii południowo-wschodniej, wschodniej i środkowej. Następstwem zrzuconych bomb były trafienia w hangary i schrony, silne detonacje, pożary i słupy dymów. Na lotnisku Penhouse nad kanałem św. Jerzego udało się oprócz zniszczenia stałych obiektów, zdemolować przy pomocy bomb i ognia karabinów maszynowych większą ilość maszyn na ziemi.

Artyleria marynarki wzięła pod ogień jeden brytyjski transport konwojowany, usiłujący przejechać przez Kanał La Manche i zmusiła go do zawrócenia do Dover.

W dniu 4 października i w nocy na 5 nie było żadnych nalotów nad terytorium Rzeszy.

Nieprzyjaciel stracił poza maszynami zniszczonymi na ziemi, 5 samolotów, które zestrzelono w walkach powietrznych, 5 samolotów niemieckich zaginęło.

Berlin, 7 października. — Naczelna Komenda Armii Niemieckiej komunikuje: **Silne eskadry lotnicze obrzuciły w ciągu dnia i nocy skutecznie bombami obiekty portowe i magazyny zaopatrzenia, fabryki broni oraz wszelkiego rodzaju cele o znaczeniu wojskowym w stolicy Anglii.** Licznymi celnymi bombami obrzucono rezerwuary gazowe i Tilbury. Dalsze ataki były skierowane na porty, lotniska, obiekty kolejowe, obozowiska wojskowe i fabryki broni w południowej części wyspy oraz na wybrzeżu zachodnim. Liczne pożary świadczyły z daleka o skuteczności tych ataków, szczególnie nocnych.

Wręczenie sztandaru niemieckim ochotnikom w Afryce

Koło wybrzeża wschodniego przy pomocy bomb ciężkiego kalibru zaatakowano i rozproszono trzy transporty konwojowane. Trafiono dwa wielkie okręty handlowe. Jeden przechylił się na bok i pozostał bez ruchu, na drugim wybuchł pożar. Zakładanie min przed portami angielskimi trwa w dalszym ciągu.

W różnych miejscach doszło do walk powietrznych, które miały korzystny przebieg dla naszych myśliwców.

Usiłowania nieprzyjaciela dokonania nalotu nad Niemcy północne w nocy na 6 października zostały unicestwione zaraz na samym pograniczu, a samoloty nieprzyjacielskie zmuszone do odwrotu. Wskutek zrzucenia bomb na trzy miejscowości niemieckie i jedno miasto holenderskie padła ofiarą pewna liczba osób cywilnych.

W toku walk powietrznych nad Anglią nieprzyjaciel stracił 30 samolotów, natomiast 7 samolotów niemieckich nie powróciło z lotów przeciw nieprzyjacielowi.

Kapitan Wick zestrzelił w tymże dniu 5 myśliwców nieprzyjacielskich w walkach powietrznych, uzyskując tym samym swoje 41 zwycięstwo.

Rzym, 7 października. — Wicekról włoskiej Afryki Wschodniej, książe Aosta, który równocześnie jest głównodowodzącym wojskami w Afryce Wschodniej dokonał w ostatnich dniach wizytacji frontu i przy tej okazji odwiedził oddziały ochotnicze niemieckie w Massaua i w okolicy Asmary. Wyraził on swe zadowolenie z powodu doskonałej postawy ochotników niemieckich.

Rzym, 7 października. — Włoski komunikat wojenny z soboty brzmi następująco:

W czasie ofensywnego lotu wywiadowczego na wyspę Maltę doszło pomiędzy naszymi i nieprzyjacielskimi samolotami myśliwskimi do walki powietrznej. Jeden samolot nieprzyjacielski typu Gloster został zestrzelony, zestrzelenie drugiego, typu Hurricane, jest prawdopodobne. Jeden z naszych samolotów nie powrócił.

W Afryce Północnej nasze kolumny zmotoryzowane zmusiły do ucieczki drobniejsze oddziały nieprzyjacielskich wozów pancernych i tanków na południowy wschód od Sidi el Barrani. Lotnicy nieprzyjacielscy bombardowali Bardia i Tobruk, wyrządzając przy tym niewielkie szkody materialne, natomiast nie powodując żadnych strat w ludziach. Dalszy atak na port w Benghasi spowodował wśród ludności cywilnej i załogi wojskowej 3 zabitych i 28 rannych. Jedna barka została zatopiona.

Zestrzelono 2 samoloty nieprzyjacielskie, z tego jeden artylerią przeciwlotniczą marynarki.

W Afryce Wschodniej jeden z naszych patroli, który zetknął się z nieprzyjacielem koło Diff na południowy-wschód od Wajir odparł go zwycięsko. Nieprzyjacielskie ataki powietrzne w okolicy Metemma spowodowały śmierć jednej osoby i 4 rannych. Dalsze ataki powietrzne na Nacfa, Chinda i Asmara spowodowały nieznaczne szkody materialne, ale nie pociągnęły za sobą ofiar.

Koło Metemma zestrzelono jeden samolot nieprzyjacielski. Jeden z naszych samolotów myśliwskich został zestrzelony. Pilot uratował się przy pomocy spadochronu.

Rzym, 7 października. — Włoski komunikat wojenny z niedzieli brzmi następująco:

Zatopiono dwie nieprzyjacielskie łodzie podwodne: jedną zatopiła jedna z włoskich łodzi podwodnych, drugą jeden z włoskich ścigaczy. W Afryce Północnej silna eskadra lotnicza obrzuciła gwałtownie bombami nieprzyjacielskie pozycje w Marsa Matruk i uzyskała poważne rezultaty. W czasie lotu powrotnego prawdopodobnie zestrzelono jeden nieprzyjacielski samolot. Wszystkie samoloty włoskie powróciły do swoich portów startowych.

Na Morzu Czerwonym eskadry włoskich samolotów bombardowały obiekty wojskowe na wyspie Perim. Samoloty nieprzyjacielskie zaatakowały bombami Aiscia i Assab. Wyrządzono nieznaczne szkody materialne, żadnych ofiar nie było.

Obrona jest bezsilna wobec niemieckich łodzi podwodnych

Opinia „Manchester Guardian"

Sztokholm, 7 października. — Jak donosi londyński przedstawiciel „Stokholms Tidmingen" brytyjskie środki obrony przeciw niemieckim łodziom podwodnym są zupełnie bezsilne. Straty Wielkiej Brytanii w tonażu handlowym dosięgają trzykrotnej wysokości przeciętnych strat z ubiegłego tygodnia. Niemieckie łodzie podwodne w ciągu ostatnich dwóch miesięcy dzięki wykorzystaniu francuskich portów atlantyckich niesłychanie rozszerzyły swój promień działania i praktycznie podwoiły swą siłę ofensywną.

Według „Manchester Guardian" nie jest już żadną tajemnicą, że odpowiednie wzmocnienie brytyjskiej obrony przeciw łodziom podwodnym dotychczas nie było możliwe. Z tego powodu liczą się w brytyjskich kołach marynarki z dalszym wzrostem strat. Świadczą o tym także ostatnie komunikaty tygodniowe. Wielka Brytania pokłada obecnie ostatnie swoje nadzieje w amerykańskich kontrtorpedowcach.

SYSTEMATYCZNY TERROR ANGIELSKI WOBEC ŻEGLUGI JAPOŃSKIEJ

Okrętom japońskim odebrano możność komunikowania się z krajem

Tokio, 7 października. — Nowojorskie biuro japońskiego towarzystwa żeglugi kablowe do swej centrali w Tokio, że nie może nawiązać żadnej komunikacji z parowcem „Hakone Maru" od chwili nie potwierdzonego jeszcze przybycia tegoż do wysp Bermuda w dniu 30 września. Okręt miał jechać do Liverpoolu, co jednak okazało się niewykonalne wobec ataków lotnictwa niemieckiego oraz niebezpieczeństwa min, na skutek czego okręt ten wziął z Lizbony bezpośredni kurs na Japonię. Towarzystwo żeglugi przypuszcza, że angielskie władze na Bermudach odebrały parowcowi „Hakone Maru" możność komunikowania się w drodze radiowej.

Również od parowca „Hakozaki Maru" który miał 7 października zawinąć na Bermudy brak wszelkich wiadomości.

„Tokio Niczi Niczi" stwierdza, że takie postępowanie władz angielskich stanowi jawny terror wobec żeglugi japońskiej. Zagrożone tym postępowaniem towarzystwo żeglugi prowadzi obecnie rokowania z ministerstwem spraw zagranicznych którego wydział handlowy nie otrzymał jeszcze wprawdzie dokładnych informacyj, jednak na wszelki wypadek zwrócił się o wyjaśnienia do Londynu. Towarzystwo postanowiło po powrocie okrętu „Eushami Maru", który dnia 10 października przybywa do Lizbony, zamknąć linię Jokohama-Londyn.

*

Nie ma problemu, którego by nie można załatwić pokojowo... — Amerykański podsekretarz stanu Sumner Welles skrytykował w jednej z mów akcję japońską w Indochinach, stwierdzając przy tym, że nie ma takiego problemu między Japonią i St. Zjednoczonymi, który by się nie dał pokojowo załatwić. Mimo tego Stany Zjednoczone muszą się przygotować na wszelkie ewentualności.

Z CZĘSTOCHOWY i OKOLICY

Październik 8 Wtorek

Dziś: Marka
Jutro: Dionizego
Wschód słońca o godz. 7,12
Zachód „ „ 18,21
Temperatura w dn. 7 b. m. o g. 7 +13° C., o g. 10 +15° C.

Dyżury aptek. W myśl zarządzenia Szefa Okręgu Radom, ustalono z dniem 30 września b. r. nocne dyżury aptek częstochowskich w następującej kolejności:

Od 7 do 14 października — II Aleja 26 (P. Kozerski) i Rynek Narutowicza nr 40 (L. Zieliński).

Od 14 do 21 października — Stary Rynek nr 2 (A. Nowak) i Śląska nr 4 (W. Sikora).

Od 21 do 28 października — I Aleja nr 14 (Z. Monikowski) i 7-miu Kamienic nr 27 (A. Włosiński).

Od 28 października do 4 listopada — Al. Wolności nr 23 (St. Majstera) i Warszawska nr 41 (J. Zagórski).

Od 4 do 11 listopada — III Aleja nr 50 (Sukc. B. Fryde i S-ka) i Narutowicza 44 (Pogorzelski).

Dalsze dyżury odbywać się będą w tej samej kolejności (rozpoczynają apteki przy Nowym Rynku i ul. Wieluńskiej).

Wypadek przy pracy. Zatrudniona na robotach miejskich w parku „Staszica" Janina Palacz została przygnieciona przez załadowany ziemią wózek żelazny (kolibę), który przygniótł jej lewą nogę, powodując przecięcie arterii krwionośnej.

Poszkodowaną, po udzieleniu jej pierwszej pomocy, odstawiono do szpitala.

Przestroga dla maruderów. Ostatnio zostało zatrzymanych na ulicach miasta w późnych godzinach wieczornych 8 osób, które nie zastosowały się do obowiązującego zarządzenia i przestrzeganiu godzin policyjnych, a także zatrzymano 2 osoby za opilstwo.

Wszystkie te osoby zwolnione zostały dopiero dnia następnego o godz. 8-ej rano, a niezależnie od tego sporządzono na nie doniesienia karne.

Kradzież pieniędzy z niezamkniętego mieszkania. Zofia Balik (Krótka 46/48) chwilowo wydaliła się z mieszkania, pozostawiając je niezamknięte. Skorzystał z tej okazji nieznany włóczęga, wszedł do mieszkania i skradł jej z walizki, również niezamkniętej, 32 zł gotówki, po czym szybko się ulotnił.

O kradzieży tej poszkodowana zameldowała policji.

Przywłaszczył sobie zegarek. Tadeusz Szewczyk zameldował policji, że Czesław Grzywnowicz, zamieszkały przy ul. Warszawskiej, zabrał mu męski zegarek niklowy firmy „Omega" i oddać go nie chce, przywłaszczając go sobie.

Kradzież kapusty z pola. Do policji zgłosił się z zameldowaniem Narcyz Bauć, ze wsi Kiedrzyn, że w nocy nieznani złodzieje polni dokonali na jego polu kradzieży około 240 główek kapusty, wartości około 100 złotych i z łupem tym zdołali zbiec.

Nieuczciwy robotnik. Robotnik Józef Zawodzki, zatrudniony przy robotach kanalizacyjnych, przywłaszczył sobie narzędzia, służące do przekopywania kanałów, wartości 40 zł, na szkodę pracodawcy. Odpowiednie zameldowanie złożono policji.

Z KIELC

Okradli wójta

Nieznani sprawcy po wyjęciu szyby w oknie dostali się do mieszkania wójta gminy Rokitno (pow. Włoszczowa), Andrzeja Czekaja, któremu skradziono skórę i garderobę. Część łupu złodzieje porzucili w lesie rokitnańskim.

Ujęcie napastników

Na drodze pod Chęcinami trzech napastników zatrzymało jadącego furmanką Zelika Kirszencwajga z Sobkowa. Napastnicy, którzy byli pijani, pobili Kirszencwajga i zrabowali mu 20 zł. gotówką. Zostali oni ujęci przez policję. Są to mieszkańcy Sobkowa: Stanisław Fijałkowski, Władysław Wójcikiewicz i Edward Długosz.

Spodziewany przyjazd Gen. Gubernatora do Radomia

Jak już donosiliśmy, w dniach od 9 — 13 października odbędą się w Radomiu Radomskie Targi Jesienne, zorganizowane z inicjatywy Oddziału Oświecenia Publicznego i Propagandy przy Szefie Dystryktu Radomskiego. Otwarcie nastąpi w środę o godzinie 11-ej przed południem w lokalu „Domu Niemieckiego" przy ulicy Warszawskiej w Radomiu. Spodziewany jest przyjazd przedstawiciela Wodza Wielkiej Rzeszy Niemieckiej, Generalnego Gubernatora dr Franka. Szef Dystryktu gubernator dr Lasch dokona aktu otwarcia Targów. Przemawiać będą: Prezydent Oddziału dr Emmerich, kierownik Oddziału Gospodarki przy Rządzie Generalnego Gubernatorstwa oraz dyrektor ministerialny dr Ligner z ministerstwa gospodarki Rzeszy. Targi mieszczą się przy ulicy Waryńskiego.

Wyrok sądowy

Dwa lata więzienia za dwa cetnary węgla

Sąd Okręgowy w Radomiu rozpatrywał w tych dniach pod przewodnictwem s. o. Maliszewskiego oskarżenie przeciw 60-letniemu Józefowi Górce, wielokrotnie już karanemu za kradzieże i Izakowi Tejerowi, właścicielowi realności, również już karanemu za kradzieże i paserstwo. Akt oskarżenia zarzucał Górce, że w lutym b. r. skradł z komórki lokatorki domu Tejera na przedmieściu Radomia 2 czy 3 cetnary węgla, a ujęty na gorącym uczynku przez córkę poszkodowanej odepchnął ją brutalnie i umknął. Tejer zaś podejrzany był o to, że był wspólnikiem Górki, z którym łączyła go dawniejsza zażyłość i że dla niego Górka ten węgiel ukradł.

Rozprawa wykazała niewątpliwą winę Górki, ponieważ poznały go poszkodowane, kiedy uciekał z komórki i podwórza, to też Sąd — mimo konsekwentnego wypierania się winy przez oskarżonego — uznał go winnym i skazał na 2 lata więzienia i zarządził jego niezwłoczne uwięzienie. Górka odpowiadał z wolnej stopy. Co do Tejera zaś, Sąd wydał wyrok uniewinniający, ponieważ nie było dostatecznych dowodów jego winy.

Z RADOMSKA

Nowe godziny policyjne

Z dniem 1-go października 1940 r. wyznaczono dla ludności Powiatu Radomszczańskiego zakaz wychodzenia od godziny 23-ej wieczorem aż do godziny 5-ej rano. Zakaz wychodzenia dla żydów, w porozumieniu z Dowódcą SS i Policji, wyznacza się dla Okręgu Radom od godziny 20-ej wieczorem do godziny 5-ej rano. Wyjątki z powyższego zakazu wymagają specjalnego zezwolenia. Nieprzestrzeganie niniejszego zarządzenia karane będzie grzywną do 300 zł lub do 3-ch tygodni aresztu.

URZĘDY MIESZKANIOWE NA TERENIE GENERALNEGO GUBERNATORSTWA

We wszystkich miastach na terenie Generalnego Gubernatorstwa, które są siedzibami Starostw Grodzkich, komisarzy miejskich, wzgl. Starostów Powiatowych, mają być uruchomione z dniem 1 listopada 1940 r. stosownie do odpowiedniego zarządzenia Generalnego Gubernatora — urzędy mieszkaniowe. W myśl powyższego zarządzenia urzędom mieszkaniowym podlegają wszystkie sprawy, dotyczące wyłącznie przydziału mieszkań, lokali służbowych i handlowych, wszelkiego rodzaju kwater i t. p. — W związku z tym mają ulec likwidacji wszelkie dotychczas czynne urzędy mieszkaniowe i biura kwaterunkowe, które nie odpowiadają przepisom wspomnianego rozporządzenia, natomiast mają one swe agendy przelać urzędom mieszkaniowym, organizowanym w miejscowościach, odpowiadających brzmieniu niniejszego rozporządzenia.

KORZYSTNE WARUNKI NA RYNKU PRACY W GENERALNYM GUBERNATORSTWIE

Mimo na ogół korzystnych warunków na rynku pracy w Gen. Gubernatorstwie w miesiącu sierpniu b. r. zwiększyła się liczba poszukujących pracy o około 4 000 osób. Fakt ten należy sobie tłumaczyć tym, że w ostatnich czasach dał się zauważyć korzystny objaw wzrostu zaufania ludności do Urzędów Pracy. W szczególności do Urzędów Pracy zgłaszają się osoby w tych okręgach, które dotychczas uchodziły za wolne od zmory bezrobocia. Przekonali się oni, że coraz więcej osób zwracających się o pracę, uzyskuje ją za pośrednictwem Urzędów Pracy, stąd też napływ chętnych do pracy.

Mimo tego, sytuację na rynku pracy można traktować jako korzystną. Jeśli nawet zdarzają się wypadki braku odpowiedniej liczby osób, poszukiwanych do pracy, to niejednokrotnie sprawia to trudności w terminowym dostarczeniu sił roboczych. Są to jednak wypadki sporadyczne. Mimo to jednak liczba zapośredniczeń do pracy uległa w porównaniu z miesiącem ubiegłym (27 704 osób) dalszej zwyżce i wynosiła w miesiącu sierpniu 29 722 osób, zaś liczba zatrudnionych bezpośrednio — jak to wynika z obowiązkowych zgłoszeń pracodawców w Urzędach Pracy — wzrosła o 800 osób i wyniosła ogółem 6 909 osób. Na roboty do Rzeszy wysłano 7 015 osób. Należy ponadto wziąć pod uwagę zewidencjowanie robotników żydowskich, którzy w liczbie 28 000 otrzymali za pośrednictwem Urzędów Pracy możność zarobkowania. W tych więc warunkach można śmiało rzec o stałym postępie zatrudnienia na terenie Generalnego Gubernatorstwa.

Bekanntmachung

Für die Bevölkerung des Kreises Radomsko setze ich mit Wirkung vom 1. 10. 1940 ab die Sperrzeit von 23 Uhr abends bis 5 Uhr früh fest.

Die Sperrzeit für Juden wird im Einvernehmen mit dem SS- und Polizeiführer für den Distrikt Radom von 20 Uhr abends bis 5 Uhr früh festgesetzt.

Ausnahmen von diesem Verbot bedürfen meiner ausdrücklichen Genehmigung.

Zuwiderhandlungen werden mit einer Geldstrafe bis zu 300 Zl. oder mit Haft bis zu 3 Wochen bestraft.

Radomsko, den 2. Oktober 1940.

Der Kreishauptmann

Obwieszczenie

Dla mieszkańców powiatu Radomsko ustanawiam z natychmiastową mocą wykonania od dnia 1. 10. 1940 godzinę policyjną od godz. 23 wieczorem do godz. 5 rano.

Godzina policyjna dla żydów zostaje w porozumieniu z dowódcą SS i Policji dla dystryktu radomskiego ustanowiona od godz. 20 wieczorem do godz. 5 rano.

Odstępstwa od tego zakazu wymagają mojego specjalnego zezwolenia.

Sprzeciwianie się powyższym zarządzeniom karane będzie grzywną do 300 zł lub aresztem do 3 tygodni.

Ogłoszenie

Niniejszym wzywa się reemigrantów potrzebujących wsparcia, którzy powrócili:

1) Z terenów Polski zajętych przez Rosję Sowiecką, na obszar Generalnego Gubernatorstwa do dnia 26 czerwca 1940 r., a którym przy przekraczaniu granicy zostały odebrane przez Władze celne banknoty Banku Polskiego,
2) z terytorium wileńskiego (Litwa) przez obóz „Stalag I B" w Hohenstein, a którzy uzyskali poświadczenia Komendantury obozu „Stalag I B", co do posiadanych przez nich banknotów Banku Polskiego

do pisemnego zgłoszenia się do Rady Głównej Opiekuńczej w Krakowie, ul. Krowoderska 5.

Wymienione osoby mogą ewentualnie uzyskać pod koniec tego roku zapomogę, o ile udowodnią swe ciężkie położenie materialne i o ile odpowiadają poniżej podanym warunkom.

I. Warunki uzyskania zapomogi.

a) powrót na obszar Generalnego Gubernatorstwa najpóźniej do dnia 26 czerwca 1940 r.,
b) miejsce zamieszkania w obrębie Generalnego Gubernatorstwa,
c) posiadanie poświadczenia Władz celnych co do odebranych banknotów Banku Polskiego względnie poświadczenia Komendantury „Stalag I B" w Hohenstein co do banknotów Banku Polskiego przez nich zgłoszonych.

II. Wnioski.

Wnioski o wypłacenie zapomóg osobom mogącym według wyżej podanych warunków otrzymać zapomogi, należy nadsyłać najpóźniej do dnia 20 października 1940 r. na ręce Rady Głównej Opiekuńczej w Krakowie, ul. Krowoderska 5. We wnioskach należy podać:

a) dokładny adres wnioskodawcy,
b) przynależność narodową wnioskodawcy,
c) przynależność rasową wnioskodawcy (aryjczyk wzgl. niearyjczyk),
d) opis stanu majątkowego oraz obecnego dochodu.

Do wniosku winni dołączyć reemigranci z terenów Rosji Sowieckiej poświadczenie Straży Celnej, a reemigranci z Litwy poświadczenie Komendantury względnie Straży Celnej.

Rozmyślne podanie okoliczności niezgodnych z prawdą uważać się będzie jako usiłowane oszustwo i sprawę przekaże się sądom karnym.

III. Osoby narodowości niemieckiej (Volksdeutsche).

Osoby narodowości niemieckiej składają wnioski do „Volksdeutsche Gemeinschaft" w Krakowie, ul. Karmelicka 16, która przeprowadza podobną akcję zapomogową.

RADA GŁÓWNA OPIEKUŃCZA.

ZAPRAWA DO PODŁÓG

GRUŹLICĘ najskuteczniej zwalczają Zioła-Rad. homeopatia. Narutowicza 21.

SKRADZIONO dowód osobisty i świadectwo przemysłowe na nazwisko Szkop Alfons. 3583

OKULARY zgubiono w nocy na 4 października na Alei Wolności. Znalazca otrzyma 10 zł. nagrody. — Zwrócić do Restauracji „Ul" — Wolności 2. 3588

OSZCZERSTWO rzucone na p. Zofię Kiedrzyn, odwołuję Zofia Benduch. 3585

GARDEROBĘ chemicznie czyści, pierze, farbuje Farbarnia Chemiczna Pralnia „Jadwiga" Katedralna 4. 0,1023

TU SPRZEDASZ — TU KUPISZ Sklep komisowy „Wszystko" Ubrania, bieliznę, palta, obuwie, maszyny, wagi i różne rzeczy. Rynek Narutowicza Nr. 32 (Zawodzie)

PRZY NADSYŁANIU OGŁOSZEŃ PROSIMY o POPRAWNE SKRYPTY

Rozerwiesz się niebywale Gdy przeczytasz nową „FALĘ"

Słowo drobnego ogłoszenia kosztuje tylko 24 gr.

AGREST doborowych odmian do sprzedania, ul. Chłopickiego 108. 3582

ZGUBIONO legitymację bezrobocia na nazwisko Mańka Władysław. 3587

ZGUBIONO 3. X. złotą bransoletkę w „Szluce" lub na drodze do Ostatniego Grosza Uczciwego znalazcę uprasza się o zwrot do redakcji za wynagrodzeniem. 3584

PRZYGODA W BUDAPESZCIE...

Bezpański pies

Pewnego chmurnego wieczoru szły młode aktorki jedną z głównych ulic Budapesztu. Młode dziewczęta sprawiały wrażenie mocno przygnębionych. Jedna z nich pogniewała się ze swoim ukochanym, a druga dzieliła jej ból.

— „Bądź spokojna, wróci jeszcze do ciebie", — próbowała pocieszać swoją przyjaciółkę.

Dziewczyna była jednak niepocieszona, łzy płynęły jej strumieniem a Dunaj czarny i smutny szumiał u ich stóp. Niebo pokryte ciemnymi chmurami podnosiło jeszcze ten smutny i posępny nastrój.

Zmęczone usiadły na żelaznych krzesłach i zapadły w głębokie milczenie. W tym coś zaszeleściło pomiędzy zaroślami i zbliżało się ku nim. Był to bezpański pies, krótko ostrzyżony, który nie wiadomo z jakiego powodu znalazł się na korso, kręcąc i czegoś szukając do koła. Stanął przed dziewczętami i patrzył na nie błagalnym jakimś spojrzeniem.

— „Bezpański pies" — zauważyła opuszczona dziewczyna. — „Pozostał zapewne sam, tak jak i ja na świecie. Jak ja — ten biedny bezpański pies..." Serce jej przejął smutek ponowną falą, współczucie ogarnęło na widok tego opuszczonego stworzenia, a fala ciepła i litości zwróciła się ku zwierzęciu, które podobnie jak ona przeżywało nieszczęście i niedolę.

— „Ja się nim zajmę" — oświadczyła. „On będzie dzielił me smutne życie. Będziemy we dwoje żyli samotni, on opuszczony i ja po zerwaniu z moim najdroższym. Jesteśmy jednakowo biedne, samotne stworzenia".

Przyjaciółka słuchała już nieco nieuważnie, myślała o tym, że jest tak późno, a droga do domu taka daleka. Potakiwała jednak przyznając rację.

Opuszczona gładziła pieska ręką, ubraną w rękawiczkę i popadała w coraz większe wzruszenie.

— „Ty będziesz mi bratem, bezpański biedny, opuszczony psie, ty samotna istoto na świecie! Skąd pochodzi twój smutek, błyszczący w oczach? Nikt nie wie o tym, i nikt nie troszczy się o to, tak zupełnie jak u mnie".

Bezpański pies stał zupełnie bez ruchu. Kiedy głaskała mu głowę, zajaśniała w jego psim umyśle nadzieja lepszej pszyszłości. Położył się więc pokornie i z poddaniem u nóg nowej pani.

— „Widzisz, — powiedziało młode dziewczę", on czuje, że do mnie należy. Dziś wierne jedynie są... psy".

Dyskretne ziewanie przyjaciółki potwierdziło tę sentencję z wyraźną propozycją pójścia ostatecznie do domu. Zawiedziona westchnęła; jej już wszystko jedno... tu, czy tam... cóż dzisiaj znaczy jej życie?" Ostatecznie zdecydowały się pójść do domu.

— „Och, jakże „słodki" jest ten mój nowy towarzysz, jest to „dusza" rozumiejąca mnie doskonale. On wyczuł widocznie, że przyjdę i zjawił się, by mnie pocieszyć. Wiesz, czuję i ja, że jest to dar Boży dla mojego ukojenia mi zesłany, ten śliczny, mądry, bezpański pies".

Oczy jej napełniły się łzami.

Jakiś powóz jechał naprzeciw nich. Równo, powoli, krok za krokiem. Wewnątrz siedział jakiś młody mężczyzna.

— „Patrz, widzisz, Titi" — zawołała przyjaciółka". — „Wraca z klubu, odbierzemy mu powóz". — I z daleka już zaczęła dawać znaki ręką.

Hrabia Titi ujrzawszy obie damy kazał zatrzymać swój elegancki ekwipaż.

— „Dokąd to panie zdążają?" — zapytał, przypuszczając, że jego powóz odgrywa ważniejszą rolę, niźli on sam. I zanim dziewczęta zdążyły mu odpowiedzieć zaproponował swój pojazd, bardzo poważnie i z godnością.

Przyjaciółka, która przez cały wieczór z przerażeniem myślała o znacznej odległości swego mieszkania, z radością przyjęła propozycję. Ale zawiedziona, nieszczęśliwa, nie miała wcale ochoty na przechadzkę. Powiedziała zatem, że raczej pójdzie pieszo, bo ma tak niedaleko do domu, zaledwie parę kroków na następną ulicę.

— „O ile pani pozwoli, potowarzyszę do domu" — powiedział hrabia Titi. Powóz przyjedzie później po mnie, a najpierw odwiezie przyjaciółkę pani, pragnącą tak pilno dostać się do domu",

Bezpański pies zdawał się rozważać chwilę, a następnie poszedł ze swą nową panią, idącą w towarzystwie młodego przystojnego człowieka. Hr. Titi zauważył obecność jakiegoś psa, krzyknął zatem podniesionym głosem:

— „A cóż to za jakaś obrzydliwa bestia?!"

— „To nie bestia" — odparła urażona dziewczyna — „to jest bezpański pies".

Hr. Titi spojrzał zdziwiony, ale że jego towarzyszka nie wykazywała ochoty do tłumaczeń, dlatego nie pytał dalej o wyjaśnienie.

Towarzystwo hrabiego działało dodatnio na młodą dziewczynę, jej smutek rozwiewał się coraz bardziej niemal krok za krokiem, a kiedy doszli do domu, wesoły śmiech rozjaśniał już oblicza obojgu. Obok domu zaczęli przechadzać się tam i z powrotem, czekając na przybycie powozu. Dłuższa rozmowa pozwoliła hrabiemu zwrócić uwagę, że towarzyszka jego jest smutna nieco, i że przy tym smutnym wyrazie twarzy stokroć piękniejsza niż zawsze. A powóz nie nadchodził. Deszcz, wiszący już od dłuższego czasu w powietrzu, lał teraz strugami rzęsistymi. Bezpański pies dotychczas bardzo spokojny u nóg swej nowej pani, zaczął szukać schronienia pod bramą, ocierając się zmoczoną sierścią o jej suknię.

— „Odejdź precz" — zawołała dziewczyna z grymasem rozpieszczonego dziecka.

Ale bezpański pies nie poruszył się ani na krok patrząc jej w oczy. Widocznie przypomniał sobie jej piękne i serdeczne słowa, jej nazwania go „swym bratem i pokrewną istotą, darem zesłanym przez niebo". Gładziła go przecież swymi rączkami, czegóż mu zatem więcej potrzeba? Wierny i poddany patrzył nadal z ufnością.

— „Nie możemy nadal stać tutaj i czekać aż deszcz przestanie" — powiedział hrabia Titi, przybliżając się do pięknej dziewczyny i spoglądając na nią z zachwytem.

— „Oczywiście, może zatem pan pozwoli do mnie, napijemy się herbaty, dopóki powóz nie nadejdzie po pana". — Wyjęła z torebki ręcznej klucz i otworzyła bramę. Naturalnie bezpański pies chciał wślizgnąć się tuż za nią. Hrabia Titi spojrzał z lekka zdziwiony, kiwając głową. Dziewczynka zarumieniła się wyżej uszu.

— „Odsuń się!" — odezwała się wreszcie, uderzając biednego, bezpańskiego psa końcem bucika, tak że przerażony tym nieoczekiwanym ruchem i postępowaniem swej nowej pani, padł na jezdnię, a potem głośno wyjąc — poszedł samotnie w ciemną noc, bo choć go zwano „darem nieba" i cieszono się nim jak „najbliższym przyjacielem i istotą bratnią" — teraz okazał się już niepotrzebny i nadal musiał pozostać bezpańskim, opuszczonym psem.

Październik

Gdy październik ze śniegiem przybieży
Na wiosnę długo śnieg na polach leży.

Ponieważ dzień 1 października nie „przybiegł ze śniegiem", przeto mamy podstawę do nadziei, że zimo nie będzie zbyt długa. Po miesiącach wytężającej pracy na roli nadszedł czas odpoczynku. Rolnik napełnił zbiorami spichrze i teraz ma czas zastanowienia się na tym, co będzie robił dalej. Odpoczynek ten nie jest jednak zbyt długim, gdyż jeszcze przed nadejściem zimy trzeba dokonać wielu prac w polu.

W ciągu setek lat nagromadzono wiele przepowiedni ludowych wiążących się ze stanem pogody. Na podstawie obserwacyj, po porównaniu z obecnym stanem pogody, można sobie wywróżyć jak się będzie kształtowała pogoda w październiku, w zimie i nawet w przyszłym lecie.

Gdy w październiku ciepło chadza,
W lutym mrozy naprowadza.

Już ta przepowiednia powinna nas natchnąć dobrą nadzieją, gdyż jak dotąd ciepło nie było. Ale drugie przysłowie jest dość pesymistyczne:

Gdy październik mokro trzyma,
Zwykle po tym ostra zima.

Ale inny objaw, który mieliśmy sposobność zauważyć, powinien nas pocieszyć:

Gdy nie rychło liść opada,
Zima ostra bywa rada.

A przecież już dawno liście zaczęły spadać z drzew, bodaj wcześnie i gęściej, niż po inne lata.

Teraz musimy czekać na pierwsze śniegi, gdyż:

Pierwszy śnieg w październiku
Gdy na błoto pada,
Łagodną zimę zapowiada.

Co do przepowiedni na przyszły rok, to informacyj udzielają nam następujące przysłowia:

Kiepski rok zapowiada,
Gdy na Szymona nie pada.

Przypomnieć należy, że dzień św. Szymona przypada na 28 bm.

W końcu października
Gdy deszcz często pada,
Roczek się następny
Dobrze zapowiada.

Można też wywnioskować jakie będzie lato, bo:

Święty Gaweł choć nie Paweł,
Ręczy przecie za to,
Jaki Gaweł, taki Paweł,
Takie będzie lato.

Święto św. Gawła wypada na 16 października.

Z WARSZAWY

I kominiarze muszą się uczyć

Zniszczenie znacznej części budynków w Warszawie w czasie działań wojennych wpłynęło na pogorszenie sytuacji w „przemyśle" kominiarskim, postępująca jednak szybko odbudowa uszkodzonych budynków z każdym dniem polepsza warunki pracy i zarobki warszawskich kominiarzy.

Obecnie, tak jak i przed wojną, Warszawa podzielona jest na 65 okręgów kominiarskich, na których czele stoją mistrze cechowi zatrudniający i opłacający od siebie czeladników kominiarskich. Taryfa za czyszczenie kominów utrzymana jest obecnie na poziomie przedwojennym i uzależniona od ilości kominów.

Każdy z okręgowych mistrzów musi należeć do cechu kominiarskiego, w przeciwnym bowiem razie nie może wykonywać swego zawodu.

Jeśli chodzi o zarobki kominiarzy - czeladników to wynoszą one przeciętnie 50 złotych tygodniowo. Zarobki mistrzów są większe.

Kandydat na kominiarza m... mieć za sobą ukończoną szkołę powszechną a w czasie praktyki uczęszczać do szkoły zawodowej. Po trzech latach praktyki u mistrza kominiarskiego kandydat zostaje czeladnikiem, po uprzednim złożeniu egzaminu przed komisją Izby Rzemieślniczej.

Czeladnik pracujący przez pięć lat w zawodzie kominiarskim może ubiegać się o dopuszczenie do egzaminu mistrzowskiego i dopiero pomyślny wynik tego egzaminu uwieńczony dyplomem mistrzowskim daje możność ubiegania się o okręg kominiarski.

Ujęcie poszukiwanego bandyty

Na ul. Ząbkowskiej, wprost ul. Brzeskiej, wywiadowca polskiej policji kryminalnej z Wołomina, natknął się na poszukiwanego od dawn bandytę Ryszarda Żmijewskiego (Mrozowska nr. 9).

Na widok wywiadowcy, Żmijewski rzucił się do ucieczki. Po ostrzeżeniu, wywiadowca strzelił z pistoletu, trafiając bandytę w rękę. Ta sama kula przestrzeliła udo znajdującemu się podówczas na ulicy Szymsze Szajmanowi.

Rannych opatrzyło Pogotowie, po czym Żmijewskiego przewieziono do 14-go komisariatu, Szajmana zaś do szpitala na Czystem.

Bezczelny napad rabunkowy

Do domu właściciela pewnego majątku w pow. Grodzisk Mazowiecki wtargnęło trzech uzbrojonych bandytów, którzy po sterroryzowaniu domowników zrabowali gotówkę, biżuterię i odzież. Po dokonaniu rabunku bezczelni bandyci polecili wystraszonym domownikom podać sobie sutą kolację, po czym zabrawszy łup zbiegli do znajdujących się w pobliżu lasów.

Zamachy samobójcze

Wiktor Głowacki (Wiktorska 3), zatruł się śmiertelnie gazem świetlnym.

51-letni Feliks Lisowski (Ogrodowa 3), powiesił się na sznurku, umocowanym na wieszaku w przedpokoju. Lekarz Pogotowia stwierdził śmierć.

Wacława Ziemska (Al. Puławska 140), skoczyła z mostu Kierbedzia do Wisły. Na alarm nadjechał motorówką policjant z komisariatu rzecznego, który desperatkę uratował.

Wściekły pies pogryzł chłopca

Jak donosi II Miejski Ośrodek Zdrow... dnia 16 września na terenie Miejskich Hal Targowych przy ul. Koszykowej został pogryziony przez psa chłopiec nieustalonego nazwiska.

Ponieważ pies ten po schwytaniu go i badaniu przez Państwowy Zakład Higieny został uznany za chorego na wodowstręt (wściekliznę), wzywa się pogryzionego chłopca do bezwłocznego zgłoszenia się o każdej porze do Państwowego Zakładu Higieny, ul. Chocimska 24, gdzie zostanie bezpłatnie poddany szczepieniu przeciw wściekliźnie.

Ponieważ w razie niezastosowania szczepienia mogą nastąpić objawy wścieklizny kończącej się bezwzględnie śmiercią, rodzice chłopca względnie opiekunowie są wzywani we własnym interesie i dziecka do natychmiastowego zgłoszenia się w Instytucie.

ZE ŚLĄSKA

Licytacja w Sosnowcu

Dnia 5 października br. o godz. 10 przed południem odbędzie się w tutejszej miejskiej hali targowej przy Marktstrasse 20 (dawna ul. Targowa) licytacja różnych przedmiotów. Przedmioty będą sprzedawane drogą licytacji publicznej najwięcej dającym za gotówkę. Zbiórka chętnych do kupna w magazynie miejskiej hali targowej. Żydzi nie będą dopuszczeni.

Uważać na jarmarcznych lekarzy

Dwie mieszkanki Grodźca doznały zatrucia lekami, kupionymi w czasie jarmarku w Będzinie. Leki te miały służyć przeciwko wszystkim chorobom i okazały się niczym innym, jak zwykłą, szkodliwą przy większym użyciu dla zdrowia wodą. Ponieważ tego rodzaju wypadki naciągania naiwnych zdarzają się dość często, ostrzegamy przed kupowaniem lekarstw u jarmarcznych lekarzy-oszustów.

Zasłużona kara dla oszusta

Sąd Specjalny w Katowicach skazał na rozprawie 29-letniego Pawła Grunda z Königshütte za ponowne oszustwo w dwóch wypadkach w połączeniu z § 4 rozporządzenia o szkodnikach narodowych z dnia 5 września 1939 r. jako niebezpiecznego zawodowego zbrodniarza, na łączną karę 10 lat ciężkiego więzienia, z równoczesnym odebraniem honorowych praw obywatelskich na przeciąg 10 lat. Sąd zarządził jednocześnie natychmiastowe zaaresztowanie skazanego. Grund został w latach od 1933 do 1939 r. 22-krotnie karany za oszustwo.

Z początkiem marca b.r. Grund przedstawił się u wdowy która miała zamiar wyemigrowania do Generalnego Gubernatorstwa, jako urzędnik partii i oświadczył gotowość przyjścia jej z pomocą w jej zamiarach. Przy tej sposobności wyłudził od naiwnej kobiety 200 złotych pod pretekstem, że późniejsza zamiana złotych na RM. będzie niemożliwa. W dzień później odebrał jeszcze 100 złotych. Pod koniec marca 1940 r. wyłudził od 69-letniej kobiety z Laurahütte, której przedstawił się również jako urzędnik partii, sumę 50 RM. Grund w bezczelny sposób okłamał kobietę, oznajmiając jej, że ominie procesu, wytoczonego przez kilku lokatorów przeciwko niej, jeżeli zaofiaruje na rzecz partii 50 RM.

Skazanie przestępców radiowych

Sąd Specjalny w Katowicach skazał za przestępstwo przeciwko § 1 rozporządzenia Rady Ministrów o nadzwyczajnych zarządzeniach radiowych z dnia 1 września 1939 roku następujące osoby z Kent w powiecie Bielsko: 27-letniego Stanisława Majkuta, również za inne przestępstwa na łączną karę 3 lat i 6 miesięcy ciężkiego więzienia; 36-letniego Leona Pomejusa, 29-letniego Kazimierza Peszata, 21-letn. Józefa Majkusińskiego i 30-letn. Kazimierza Ćwiertmy na jeden rok ciężkiego więzienia; 29-letniego Jana Kalinowskiego i 29-letniego Józefa Sali na 9 miesięcy więzienia.

Skazani zbierali się w miesiącach marcu i kwietniu b.r. za wyjątkiem Kalinowskiego i Sali, kilkakrotnie na wezwanie Majkuta w jego mieszkaniu w Kentach, gdzie wysłuchali trzymanym w ukryciu przez Majkuta odbiornikiem radiowym, wiadomości stacyj zagranicznych.

Za zabójstwo 10 lat ciężkiego więzienia

Sąd Specjalny w Katowicach skazał 53-letniego Wiktora Wiescholka, zamieszkałego w Antonienhütte za dokonanie zabójstwa na karę 10 lat ciężkiego więzienia i utratę honorowych praw obywatelskich również na przeciąg 10 lat.

Samochód wpadł na furmankę

W Będzinie przy Karlstrasse samochód ciężarowy wpadł na furmankę. Na szczęście ofiar w ludziach nie było. Jedynie samochód jak i furmanka zostały lekko uszkodzone.

Wypadek samochodowy

W pobliżu mostu kolejowego w Königshütte najechany został przez samochód uczeń. Uczeń odniósł lekkie obrażenie cielesne oraz poważniejszą ranę łopatki.

Milcząca wymowa spojrzenia

Mój przyjaciel, Jędrek, nie należy bynajmniej już do młodzieńców. Skąpe włosy, otaczające jego pokaźną łysinkę są już szpakowate, sam wygląda zresztą bardzo niepokaźnie a ze względu na swoją ciągłą ruchliwość i mimikę twarzy nie ma zupełnie nic pociągającego. Pomimo tego jest on najmocniej przekonany o wielkim wrażeniu, jakie wywiera każde jego spojrzenie na płeć piękną i spodziewa się stale wielkich sukcesów, uważając się za donżuana.

Kiedy razu pewnego siedzieliśmy wspólnie w jednej z restauracyj w ogrodzie, zdradził mi tajemnicę swych rzekomych sukcesów i powodzenia u kobiet.

— „Mówi się, że spojrzenia zabijają" — powiedział — „no, w to nie wierzę, mogą one jednakże powiedzieć znacznie więcej niż słowa. Mojemu spojrzeniu wszechwładnemu nikt się oprzeć nie zdoła, widzisz tę piękną blondynkę w kapeluszu lila obok tej starszej damy patrzącej tak surowym wzrokiem zza swych okularów. Co za czarujące stworzenie!" —

Zobaczyłem je obie siedzące przy stole przed nami i mało nie krzyknąłem na widok miłej niespodzianki.

— „Prawdopodobnie jest to matka i córka" — wyjaśniał dalej Jędrek — „zobaczysz, że dziś lub jutro na pewno spotkamy się oboje." —

— „Czy znasz ją?" — zapytałem.

— „Naturalnie, że nie, ale to nic, uważaj tylko: w kilku moich spojrzeniach i znakach powiem jej wszystko w przeciągu paru minut." —

Rozparł się wygodnie i patrzył na piękną blondynkę bezustannie. Ona zwróciła rzeczywiście główkę w naszą stronę i patrzyła swobodnie.

— „Widzisz, jest już wyraźny skutek mojego demonicznego spojrzenia" — powiedział szeptem triumfując Jędrek.

Patrzył na nią bez przerwy a piękna blondynka uśmiechnęła się, mrużąc oczy.

— „Wspaniale, jak to szybko idzie, już się uśmiecha i kiwa główką" — wołał Jędrek zachwycony — „czeka widocznie tylko na jakiś znak z mej strony."

I wysłał krzyżowy ogień swych spojrzeń w jej stronę. Były to spojrzenia zakochone, pytające i pełne zachwytu, i rzeczywiście trudno było zaprzeczyć, że dziewczynka patrzyła na to wszystko z zainteresowaniem i stale się uśmiechała, rzucając tylko od czasu do czasu spojrzenie ku swej matce, która zapomniała o całym świecie, zasłuchana w muzykę kapeli dmącej z całych sił w dęte instrumenty.

Jędrek przystąpił dalej do całego szeregu znaków. Położył więc najpierw rękę na sercu, zawrócił oczyma, potem spojrzał na zegarek pytająco, wyciągnął sześć palców i spojrzał ku wyjściu. Blondynka rzuciła oczyma znacząco na swoją matkę. Wówczas Jędrek dołożył jeszcze dwa do poprzednich sześciu, na co ona skinęła główką z uśmiechem.

— „A więc o godzinie ósmej spotkamy się. Bardzo szybko doszliśmy do porozumienia, nieprawdaż?" —

Równocześnie podniosła się jakaś para, siedząca przy najbliższym stole, a wychodząc stanęła naprzeciw nas: Mężczyzna barczysty, tęgi, podobny do jakiegoś zapaśnika, spojrzał surowym i ponurym wzrokiem na Jędrka i rzekł:

— „Chciałbym panu coś powiedzieć: otóż, zapamiętaj pan, że o ile pan jeszcze raz swymi cielęcymi oczyma zawracał będzie w kierunku mojej żony i dawał jej jakieś tajemnicze znaki, to rozwalę panu głowę, ty niemądry, obrzydliwy głupcze i stary brzydalu!"

Jędrek zbladł i patrzył z przerażeniem.

— „Ależ, proszę pana, tu nie chodziło wcale o pańską żonę..." — bąkał, nie mogąc znaleźć słów na swoje usprawiedliwienie.

— „Proszę się nie tłumaczyć" — syknęła dama korpulentna, przysadzista z dwoma brodawkami pod nosem — „czy pan uważa, że niedowidzę. Wstyd doprawdy w pańskim wieku posuwać się do takiego nietaktu..."

— „Proszę państwa, to nieporozumienie" — zapewniał Jędrek — „chciałem tylko się zabawić, ale..."

— „Tak, rzeczywiście robiło to wrażenie chęci żartu" — odparł potężny jegomość — „w każdym razie w stosunku do kogokolwiek ma być skierowane tego rodzaju postępowanie, nie ma ono najmniejszego sensu, jest nietaktem oraz brakiem dobrego wychowania i znajomości form towarzyskich jak również szacunku do osoby, którą się w ten sposób zaczepia. To nie przystoi i nie wypada, zwłaszcza w wieku pańskim."

To mówiąc, odwrócił się i wyszedł, a z nim nadąsana dama, a Jędrek zły, klął na czym świat stoi. W tym samym momencie zbliżyła się do naszego stołu piękna blondynka, korzystając z chwili, kiedy matka zajęła się kupowaniem widokówek i wyciągając do mnie rękę, powiedziała:

— „Bardzo się cieszę, a więc dzisiaj przy wejściu do kawiarni o godzinie ósmej. Na razie odprowadzę tylko mamusię do domu."

Następnie odeszła szybko do swego stolika.

Jędrek przedstawiał obraz godzien najwyższego współczucia.

— „Ale... jakże to możliwe? Co to wszystko znaczy? — wybełkotał — „Ja się z nią umówiłem, a ona ma spotkać ciebie, nie rozumiem absolutnie..."

— „Chciałem się nauczyć twego sposobu postępowania i naśladowałem każde twoje spojrzenie i każdy znak." —

— „A zatem nie zwracała na mnie żadnej uwagi, patrząc tylko na ciebie?"

— „Oczywiście, że nie, ciebie obserwowała i brała wszystko pod swoim adresem tylko ta tęga starsza dama, której mąż wystąpił z pretensjami..."

To już doprowadziło Jędrka do ostateczności, wstał i bez słowa pożegnania wyszedł z kawiarni. O godzinie ósmej spotkałem Alinkę, którą oczywiście znałem już od dawna. Oboje byliśmy bardzo zdziwieni, spotkawszy się wówczas przy stole po długim niewidzeniu...

—o—

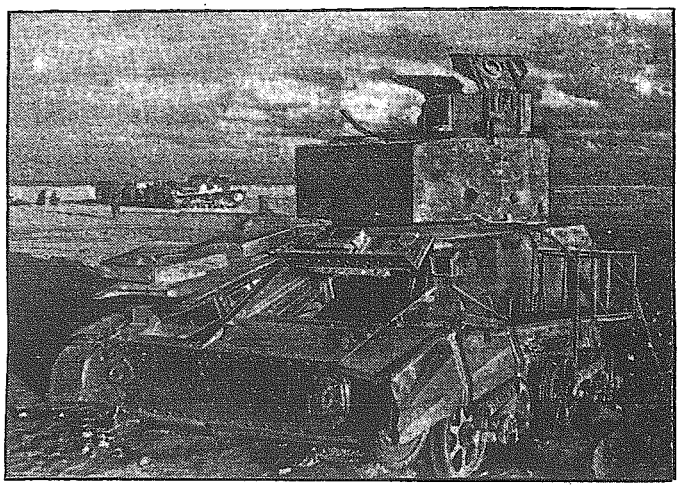

Angielski czołg, zdobyty przez Włochów w Egipcie

ĆWIERKAJĄ WRÓBLE...

— No, jakże ci się, Reniu, podobał koncert, którego słuchałaś z mamusią?

— Było rzeczywiście bardzo pięknie, tylko pianista zdaje się był chory.

— Chory? Jak to, więc w takim razie koncert został odwołany?

— Nie, ale mamusia mówiła, że fantazjował, musiał mieć wobec tego gorączkę.

*

Zbyszek został zaproszony do pewnego pałacu w gościnę.

— Przodkowie moi zamieszkują ten zamek już od trzech stuleci — objaśnia go pan zamku. — Jesteśmy rodem bardzo dawnym i osiadłym tu od wieków.

— Rzeczywiście! Sam mogłem to od razu skonstatować, siadając na krześle.

*

— Podczas prac wykopaliskowych w Atenach znaleziono kawałek drutu miedzianego na głębokości pięciu metrów. Dowodzi to, że Grecy używali już telegrafu w starożytności.

— E, to nic, wyobraź sobie, w okolicy Aleksandrii, podczas prac na głębokości 20 metrów nie znaleziono nic zupełnie.

— No i cóż z tego?

— To znaczy, że wówczas posługiwano się tam telegrafem bez drutu.

*

W jednym z większych amerykańskich dzienników ukazało się następujące ogłoszenie: „Poszukuje się: 2 kantorzystki, 2 samodzielnych korespondentek, 1 biegłej stenotypistki, 1 księgowej, 1 kasjerki, 1 dziewczyny do posług. Oferty należy kierować do kierownika „Związku dla zwalczania pracy kobiet w zakładach kupieckich".

PIOTR BERZINS 22)

Błękitna noc nad kasynem gry

— Czy ty zabiłeś księżnę Bagalupow?

— Nie! Nie ja! To on! — to mówiąc wskazał na Holmana.

— A widzi pan! — triumfująco zawołał Halouve. — No, teraz już mi pan nie ucieknie. Proszę grzecznie podać mi ręce. Nałożę panu bransoletki.

Jenny przerażonym wzrokiem spojrzała na Perkinsa i księcia.

— Niechże panowie ratują go! Przecież panowie wiedzą, że to nie on jest mordercą.

Słysząc zeznania Heresforda dyrektor i monter nagle poweseleli. Dyrektor zwolna podniósł się z fotelu. Poczuł się pewniejszym.

— Widzicie panowie, że zaistniał tu fatalny zbieg okoliczności, w który i ja częściowo zostałem uwikłany. Ponieważ panowie macie w rękach mordercę, przeto pozwolą panowie, że się oddalę.

— O nie! — zaprotestował Perkins. — Pan także będzie odpowiadał za swoją robotę.

— Przepraszam pana bardzo, ale nie wiedziałem z kim mam do czynienia.

— Panowie, dajcie spokój. — Wtrącił się do tej chaotycznej dyskusji książę.— Okazuje się, że mamy dwóch podejrzanych osobników, a tymczasem obydwaj twierdzą, że zbrodni tej nie popełnili. Radzę poprowadzić śledztwo trochę spokojniej i w ten sposób dojdziemy nareszcie do jakiegoś konkretnego rezultatu.

— Ma pan zupełną rację — odpowiedział Halouve. — Otóż muszę stwierdzić, że tego pana — wskazał na Holmana — osobiście zastałem w pokoju księżnej i to w bardzo obciążającej sytuacji. Miał w ręce naszyjnik oraz rewolwer, którym niewątpliwie popełniono morderstwo. Z punktu widzenia praktyki policyjnej muszę się upierać przy tym, że on właśnie popełnił morderstwo. Jeżeli ten pan twierdzi, że morderstwo popełnił kto inny — powinien przeprowadzić dowód prawdy tego, co mówi.

— Owszem. Proszę bardzo. Otóż stwierdzam — mówił Holman — że naszyjnik i rewolwer znalazłem w pokoju nr. 1018 w rękach Heresforda. Świadkiem tego jest panna Jenny Pinkston.

— To mi nie wystarcza. Kto pani jest? — zwrócił się do Jenny.

— Jestem, a raczej byłam funkcjonariuszką kasyna, której zadaniem było dozorowanie gry w sali rulety.

— Czy tak jest? — pytał komisarz dyrektora.

— Tak, to znaczy nie. — Odpowiedział zapytany.

— Przepraszam pana, a więc tak, czy nie?

— Ściśle mówiąc, ta pani była funkcjonariuszką zakładu w tym sensie, jak to zeznała, ale dzisiaj w nocy musiałem ją zwolnić z posady.

— Czy w chwili, kiedy znajdowała się w pokoju Heresforda w poszukiwaniu sprawcy mordu była jeszcze funkcjonariuszką zakładu, czy nie?

— Tego nie mogę powiedzieć, gdyż nie wiem, kiedy dostała list, zawierający wypowiedzenie jej posady.

— Wobec tego muszę uznać, że ta pani była jednak w prawie dokonać rewizji w pokoju podejrzanego osobnika. Dalszą konsekwencją będzie wobec tego, że muszę przyznać jej rację, jako głównemu świadkowi sprawy. Czy tak, panie Perkins?

— Niewątpliwie do pewnego stopnia można wziąć pod uwagę zeznania tej pani. Pod jednym jednak warunkiem, a mianowicie, o ile ta pani nie pozostaje w stosunku pokrewieństwa z podejrzanym, to znaczy z panem Holmanem.

— Jestem zupełnie mu obcą. Poznałam go dzisiejszego, a raczej wczorajszego wieczoru.

Indagacja trwała by jeszcze może bardzo długo, gdyby nie przerwał jej jakiś tajemniczy turkot, dochodzący z wnętrza jednej szafy. Perkins podbiegł do niej, a stwierdziwszy, że nie ma klucza w zamku, siłą wyłamał drzwi. Zebranym w pokoju ukazał się dziwny widok. W szafie znajdowała się pokojówka ze związanymi rękami i nogami oraz z kneblem w ustach. Kiedy Perkins uwolnił ją z więzów, odetchnęła głęboko. Zobaczywszy Heresforda, leżącego na ziemi, krzyknęła głośno:

— To on! Trzymajcie go!

— Niech się pani nie denerwuje. — Odpowiedział jej Perkins. — Widzi pani, że ten typ jest już unieszkodliwiony. Proszę raczej opowiedzieć nam, jak się pani dostała do szafy.

Pokojówka rzuciła przerażonym wzrokiem na dyrektora, który bladł i czerwieniał ze strachu. Widział, że jego sytuacja staje się z każdą chwilą groźniejsza, a nie widział możliwości uratowania się.

— Dlaczego pani milczy? — krzyknął na pokojówkę Halouve. — Proszę mówić i nie porozumiewać się z nikim z obecnych.

— Kiedy nie wiem, czy pan dyrektor...

— Pan dyrektor nie ma tu nic do gadania! — odpowiedział gwałtownie Halouve. — Jeśli pani nie chce odpowiadać za udział w zbrodni, proszę natychmiast odpowiadać na pytania.

— Dobrze, więc będę odpowiadała. — Zdecydowała się pokojówka. — Wieczorem przyszłam do pokoju księżnej, aby posprzątać i przygotować łóżko do spania. Po sprzątnięciu pokoju przeszłam do łazienki, aby tam zrobić porządek. W tej chwili usłyszałam, że do pokoju wchodzi księżna wraz z tym panem — wskazała na Heresforda. — Nie dałam znaku życia, obawiając się, że księżna będzie niezadowolona z obecności obcej osoby. Przez otwarte drzwi widziałam, jak księżna podeszła do toalety i w tej chwili pan ten wyjął rewolwer z kieszeni i skierował go w stronę księżnej. Krzyknęłam, ale było już za późno. Rewolwer wystrzelił dziwnie cicho, a księżna przewróciła się. Ten pan podbiegł do zwłok, zerwał z szyi naszyjnik, oglądnął go, schował do kieszeni i dopiero wtedy zainteresował się moją osobą. Groził mi rewolwerem, wobec czego musiałam robić to, co mi kazał. W chwilę potem do pokoju wszedł dyrektor z tym panem — wskazała na rzekomego montera — po czym we trójkę związali mnie, zakneblowali usta i wsadzili do szafy. Pod wpływem wzruszenia straciłam przytomność, dusiłam się wprost z braku powietrza. Dopiero teraz ocknęłam się i słysząc głosy panów, zaczęłam walić związanymi rękoma w drzwi szafy. To wszystko.

W tej chwili zapukano do drzwi pokoju. Na rozkaz Halouve'a weszło do pokoju kilku policjantów.

D. c. n.

Wydawnictwo „Kurier Częstochowski" Częstochowa, III Aleja 52, tel. 22-45

Za terminowy druk ogłoszeń wydawnictwo nie odpowiada